

JERZY DYGDAŁA
(Instytut Historii PAN)

PAŁAC PODSKARBIEGO WIELKIEGO KORONNEGO
JANA JERZEGO PRZEBENDOWSKIEGO
W LEŻNIE KOŁO GDAŃSKA W PIERWSZEJ POŁOWIE XVIII WIEKU

Słowa kluczowe: Prusy Królewskie, barokowe pałace, magnateria, posiadłość

W XVIII i przez większość XIX w. w Lezienku, stanowiącym obecnie część wsi Leżno tuż pod Gdańskiem, wznosił się wspaniały barokowy pałac, porównywany przez współczesnych do tak majestatycznych budowli, jak ogromne zamki krzyżackie. Pałac ten został rozebrany w 1884 r., a na jego miejscu zbudowano znacznie mniejszy, neorenesansowy pałac, istniejący do dziś i pełniący obecnie funkcję hotelu. Przed rozbiórką barokowego pałacu wymierzono jego długość i szerokość, sporządzono architektoniczny rzut jego fasady (zresztą nie zachowując proporcji między długością a wysokością budowli) i wykonano kilka zdjęć. Wiemy więc, jak wyglądał on z zewnątrz. Poza lakoniczną wzmianką o wielkiej liczbie pokoi i bogatej dekoracji stiukowej nie mamy natomiast żadnych informacji o jego wnętrzach¹.

Dzięki uprzejmości dra Andrieja Macuka z Instytutu Historii Białoruskiej Akademii Nauk w Mińsku otrzymałem skany materiałów z zespołu akt porażkiwilłowskich znajdujących się w zasobie mińskiego Narodowego Historycznego Archiwum Białorusi dotyczące dóbr leżnienskich w XVIII w., w tym inwentarza pałacu w Lezienku z 1730 r.² Wykorzystanie tych materiałów pozwa-

¹ Zob. szerzej w: Jerzy DYGDAŁA, *Nowe pałace dwóch podskarbich wielkich koronnych z doby saskiej Jana Jerzego Przebendowskiego i Jana Ansgarego Czapskiego jako symbole awansu społecznego*, [in:] *Dom, majątek, klient, sługa. Manifestacja pozycji elit w przestrzeni materialnej i społecznej (XIII–XIX wiek)*, red. Marcin Rafał PAUK, Monika SACZYŃSKA, Warszawa 2010, s. 179–192, tam też reprodukcje zdjęć pałacu w Lezienku z 1884 r. zaczerpnięte z książki: Konrad HOENE, *Die Geschichte des Ritterguts Leesen (Leżno) bei Danzig*, [Danzig] 1927 (jeszcze raz dziękuję na tym miejscu Aleksandrowi Klempowi za wskazanie mi tej pracy).

² Нацыянальны гістарычны архіў Беларусі (Мінск), ф. 694, інв. 4, нр 1324 (dalej cyt. NGAB Mińsk, f. 694, 4/1324). Porządkujący w XIX w. ten zespół archiwista nadał tym materiałom tytuł: „Fascykuł VIII obejmujący w sobie dokumenta służące do kupna i sprzedaży dóbr

la nie tylko uzupełnić naszą dotychczasową wiedzę o tym pałacu i kosztach jego budowy, lecz także daje nam wgląd w jego rozplanowanie wewnętrzne i wyposażenie. Z tego też powodu w aneksie publikuję tekst inwentarza tego pałacu, wzniesionego przez najbogatszego wówczas magnata w Prusach Królewskich, podskarbiego wielkiego koronnego Jana Jerzego Przebendowskiego. To w wyniku jego działalności Przebendowscy wysunęli się w początkach XVIII w. na czołowe miejsce wśród pruskich familii. Ta średnioszlachecka, kilkuwioskowa rodzina protestancka pochodziła z ziemi lęborskiej i właściwie dopiero ojciec Jana Jerzego, sędzia ziemski lęborski Piotr Przebendowski, działacz sejmikowy i wielokrotny poseł na sejmy (i jednocześnie klient Radziwiłłów) w drugiej połowie XVII w. wprowadził ją do grupy aktywnej politycznie szlachty prowincji pruskiej³.

Jan Jerzy Przebendowski (1639–1729), syn Piotra i Anny Katarzyny Krockowskiej (von Krockow), zapewne już podczas nauki w kolegium jezuickim w Starych Szkotach pod Gdańskiem przeszedł na katolicyzm⁴. Potem odznaczył się jako żołnierz w wojnach tureckich doby Jana III Sobieskiego (został pułkownikiem), był także aktywny na sejmikach, a od 1668 r. posłował na sejmy. W dniu 23 VIII 1677 r. uzyskał dochodowe starostwo mirachowskie⁵, a 28 IX 1684 r. ożenił się z Małgorzatą Elżbietą z Flemmingów, córką prusko-brandenburskiego feldmarszałka Heino Heinricha Flemminga, stryjeczną siostrą wpływowego później saskiego ministra Jakuba Henryka Flemminga. Jan Jerzy Przebendowski zaliczał się zresztą wówczas do opozycji sprzeciwiającej się polityce króla Jana III Sobieskiego, szukającej poparcia w Berlinie⁶. W 1687 r. kupił od ówczesnego referendarza koronnego Jana Kazimierza Krasińskiego (także opozycjonisty, z którym blisko współpracował) znaczne

Leżno, Lezienko, starostwa mirachowskiego, Burcz, Pempowo, Kąty, Lniska, Dąbrowa, Mniszewo Małe i Duże, Parchowo, Białeńberk, Kossowo, Byssewo i Bastenhagen z wyszczególnieniem szacunku dóbr rzeczonych, dożywociów i procesów z tego powodu wynikłych”

³ Marek DZIĘCIELSKI, *Przebendowscy: szkic genealogiczno-historyczny*, Biuletyn Historyczny Lęborskiego Bractwa Historycznego i Muzeum w Lęborku, 2001, nr 1, s. 4–45; Jerzy DYGDAŁA, *Przebendowscy – osiemnastowieczni magnaci w Prusach Królewskich*, [in:] *Najstarsze dzieje Wejherowa*, red. Regina OSOWICKA, Wejherowo 1988, s. 75–76; Stanisław ACHREMCZYK, *Przebendowski Piotr*, [in:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 3, red. Zbigniew NOWAK, Gdańsk 1997, s. 501–502; idem, *Życie polityczne Prus Królewskich i Warmii w latach 1660–1703*, Olsztyn 1991, s. 26, 32, 65, 162, 166, 216, 233–237, 248.

⁴ Sławomir KOŚCIELAK, *Jezuici w Gdańsku od drugiej połowy XVI do końca XVIII wieku*, Gdańsk–Kraków 2003, s. 272–273.

⁵ Paweł CZAPLEWSKI, *Senatorowie świeccy, podskarbiowie i starostowie Prus Królewskich 1454–1772*, Toruń 1921, s. 140–141.

⁶ Andrzej KAMIEŃSKI, *Polska a Brandenburgia–Prusy w drugiej połowie XVII wieku. Dzieje polityczne*, Poznań 2002, s. 214, 223, 244–246, 248, 368–369.

dobra leżnieńskie położone kilkanaście kilometrów na zachód od Gdańska⁷. Potem przeszedł jednak na stronę monarchy i w 1693 r. awansował na kasztelanę chełmińską. Wielką karierę J.J. Przebendowskiego zapoczątkowały jednak wydarzenia bezkrólewia lat 1696–1697, kiedy to blisko współpracując z J.H. Flemmingiem w znacznej mierze przyczynił się do wyboru Augusta II Wettyna na tron polski. Przyniosło mu to natychmiastową (w 1697 r.) nominację na wojewodę malborskiego, a w 1703 r. kolejny awans na podskarbiego wielkiego koronnego. Był wówczas jednym z najbliższych współpracowników Augusta Mocnego⁸. Umiejętne gospodarowanie w swych dobrach (miał także posiadłości w Wielkopolsce, m.in. Ostrów Wielkopolski i Przygodzice), a także znaczące dochody płynące z administrowania skarbem koronnym sprawiły, że stał się jednym z majątniejszych ludzi w Rzeczypospolitej⁹.

Tak szybkie wejście J.J. Przebendowskiego do polsko-litewskiej elity politycznej nie oznaczało, że został on w pełni zaakceptowany w gronie ówczesnej magnaterii. W 1700 r. wojewodzina bełska (późniejsza hetmanowa) Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska wypominała mu, że go król August II „z chudego pachółka uczynił panem”, po czym zresztą powtórzyła to określenie w 1726 r.¹⁰ Nie powinno więc dziwić, że Przebendowski konsekwentnie dążył do wzmocnienia swojej pozycji społecznej i prestiżu. W połowie 1704 r. doprowadził do małżeństwa swojej córki Doroty Henrietty z późniejszym wojewodą nowogrodzkim Janem Mikołajem Radziwiłłem. Oznaczało to skoligacenie się z jedną z najważniejszych rodzin magnackich w całej Rzeczypospolitej. Istotnym czynnikiem skłaniającym J.M. Radziwiłła do tego małżeństwa był ogromny posag wynoszący 780 000 złotych polskich (złp) w gotówce i 220 000 złp w klejnotach i wyprawie ślubnej. Wkrótce okazało się, że ten związek nie jest udany. Wojewoda, otrzymawszy 660 000 złp, szybko je przepuścił, bardzo źle traktował żonę, która urodziła mu dwoje dzieci i domagał się wypłacenia reszty posagu. Ostatecznie w 1715 r. Dorota Henrietta opuściła męża i nieco później w 1718 r. wniosła przed sąd nuncjatury w Warszawie sprawę rozwodową, uzyskując w 1726 r. separację. W niespełna rok po śmierci pierwszego męża (zmarł 20 I 1729 r.) ponownie wyszła za mąż, tym razem za przedstawiciela

⁷ Adam PERŁAKOWSKI, *Jan Jerzy Przebendowski podskarbi wielki koronny i dobrodziej ostrowski. Szkic biograficzny*, Kraków – Ostrów Wielkopolski 2014, s. 23–33, 72–73.

⁸ Por. biogram J.J. Przebendowskiego pióra Mariusza Markiewicza i Andrzeja Sowy w: *Polski słownik biograficzny*, t. 28, Wrocław 1985, s. 649–658; Adam PERŁAKOWSKI, *Jan Jerzy Przebendowski jako podskarbi wielki koronny (1703–1729)*, Kraków 2004.

⁹ A. PERŁAKOWSKI, *Jan Jerzy Przebendowski podskarbi*, s. 75–112; idem, *Jan Jerzy Przebendowski jako „człowiek interesu” w Rzeczypospolitej w początkach XVIII wieku*, [in:] *Między barokiem a oświeceniem. Sarmacki konterfekt*, red. Stanisław ACHREMCZYK, Olsztyn 2002, s. 186–198.

¹⁰ Cyt. za: Bożena POPIOŁEK, *Kobiety świat w czasach Augusta II*, Kraków 2003, s. 241.

magnaterii koronnej, późniejszego marszałka wielkiego Franciszka Bielińskiego¹¹.

Ważnym czynnikiem magnackiego prestiżu w dawnej Rzeczypospolitej było posiadanie odpowiedniej, olśniewającej przepychem rezydencji¹². Taką potrzebę odczuwał też J.J. Przebendowski. Jeszcze w czasie końcowych działań wojny północnej rozpoczął ogromną inwestycję mającą potwierdzić jego znaczenie jako ministra i pierwszego magnata w prowincji pruskiej. Późnym latem 1717 r., kiedy Prusy Królewskie, i tak zniszczone podczas wojny północnej, dodatkowo musiały ponosić koszty przemarszów wojsk rosyjskich, podjęto pierwsze prace nad budową reprezentacyjnego pałacu w jego majątności Lezienku (Małym Leźnie) koło Gdańska¹³. Dobra leżeńskie obejmujące obok wsi Leźna Wielkiego i Małego (Lezienka), wieś Strzelenko (późniejsze Lniska) i osiedle Glasberg (Glaseberg), w czasach krzyżackich zaliczały się do majątków rycerskich na prawie chełmińskim, a w połowie XVI w. stanowiły królewszczyznę, trzymaną zresztą (jako zastaw) przez mieszczan gdańskich (z rodzin Loitzów i Hoppe)¹⁴. U schyłku XVI w. posiadłości te były już traktowane jako dziedziczne dobra ziemskie i stosunkowo często zmieniały właścicieli. Byli wśród nich m.in. Jerzy Pniewski (Sniewski?, Przewoski?), Justyna Reyterówna Rabina (Rubińska?), Płaskowscy, Balińscy, Berghanowie i Schonekowie (Schonigowie). W końcu 1600 r. majątki te za 12 tysięcy zł nabyła „Gizina” (Urszula z Heidensteinów, żona starosty borzechowskiego Michała Giese), ale w latach 1628–1635 trzymał je któryś z Sapiechów (zapewne Andrzej Stanisław, późniejszy kasztelan wileński, żonaty od 1622 r. z Anną z Heidensteinów, córką znanego historyka Reinholda, wnuczką Urszuli)¹⁵.

¹¹ Adam PERŁAKOWSKI, *W kręgu skłóconej rodziny. Uwagi o małżeństwie Doroty Henrietty z Przebendowskich Radziwiłłowej z Janem Mikołajem Radziwiłłem*, [in:] *Staropolski ogląd świata*, red. Bogdan ROK, Filip WOLAŃSKI (Prace Historyczne – Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, t. 36), Wrocław 2004, s. 195–205; Iwona KULESA-WORONIECKA, *Rozwody w rodzinach magnackich w Polsce XVI–XVIII wieku*, Poznań–Wrocław 2002, s. 23–24.

¹² Zob. Adam KERSTEN, *Warstwa magnacka – kryterium przynależności*, [in:] *Magnateria polska jako warstwa społeczna*, red. Władysław CZAPLIŃSKI, Adam KERSTEN, Toruń 1974, s. 11–12; Magdalena UJMA, *Siedziba magnacka a styl życia magnaterii na przykładzie ruskich rezydencji rodziny Sobieskich w drugiej połowie XVII wieku*, [in:] *Trudne sąsiedztwo. Studia z dziejów stosunków polsko-rosyjsko-ukraińskich w XVI–XX wieku*, red. Andrzej SZCZEPANIK, Toruń 2007, s. 70–87.

¹³ Dotychczas przyjmowano, że budowę zaczęto w 1720 r., a pałac był gotowy około 1722 r. Informacja o wcześniejszym rozpoczęciu prac zawarta jest w liście wojewody malborskiego Piotra Ernesta Kczewskiego do J.J. Przebendowskiego (Helzberg (Heilsberg) – Lidzbark Warmiński, 4 IX 1717 r.): Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Radziwiłłów (dalej cyt. AGAD, AR), dz. V, nr 6589, s. 158.

¹⁴ Marian BISKUB, Andrzej TOMCZAK, *Mapy województwa pomorskiego w drugiej połowie XVI w.*, Toruń 1955, s. 89.

¹⁵ Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu (dalej cyt. BOssol.), rkp. 4207/III, „Summariusz papierów do dóbr tak ziemskich jako i królewczyszni w województwie pomorskim, powiecie

W 1631 r. dobra te (przypuszczalnie w wyniku działań rodzinnych) przeszły na córkę Urszuli, Annę Giese, zamężną z Adrianem Rembowskiem, która 7 VI 1645 r. sprzedała je za 45 tysięcy złp gdańszczaninowi Abrahamowi Jakubowi von Gehema, zresztą indygenie polskiemu i staroście nowodworskiemu (tygenhofskiemu)¹⁶. Abraham Jakub zmarł przed 26 IX 1663 r., zostawiając nieletnie dzieci. Wartość dóbr leźnieńskich oszacowano wówczas na 40 tysięcy złp¹⁷. Jego syn Jan Abraham 22 VII 1670 r. zamienił Leźno i Lezienko na inne dobra należące do hrabiego Jana Teodora von Schlieben, późniejszego wojewody inflanckiego, który 25 VIII 1676 r. sprzedał posiadłości leźnieńskie za 40 tysięcy złp (faktycznie za 25 tysięcy złp), wspomnianemu referendarzowi koronnemu Janowi Kazimierzowi Krasieńskiemu¹⁸. Od tegoż Krasieńskiego i jego żony Jadwigi z Jabłonowskich kupił ten majątek 20 X 1687 r. J.J. Przebendowski, za niewygórowaną kwotę 26 tysięcy złp¹⁹. Zadecydowało o tym zapewne położenie tych wsi, blisko Gdańska, a także bezpośrednie sąsiedztwo innych posiadłości J.J. Przebendowskiego, Pępowa i Miszewa, oraz trzymany przez niego od 1681 r. niewielkich królewskich leżących tuż pod Gdańskiem, Bysowa i Basztenham (Firogi).

Pałac wzniesiono w Małym Leźnie, czyli Lezienku, które tuż przed 1938 r. weszło w skład wsi Leźno²⁰. To imponujące założenie pałacowe, jedyne tego rodzaju w Prusach Królewskich, wywierało bardzo duże wrażenie na ludziach mieszkających tam w XVIII w. Uczony proboszcz z Borzyszkowów (w powiecie człuchowskim) Jan Gotfryd Borck, autor kilku cennych prac rękopiśmiennych dotyczących historii kościelnej i kultury Prus Królewskich, określił w 1765 r. pałac w Lezienku jako budowlę, jakiej w Prusach nie pamiętano

gdańskim będących [...]”, Wejherowo, 23 IV 1767 r., s. 2–5: „Documenta ad bona Lezno, Lezenko [...] [z lat 1593–1635]”; Bronisław Kocowski, *Heidensteinowie*, [in:] *Księga pamiątkowa ku czci Prof. Stanisława Zakrzewskiego*, Lwów 1935, s. 363–364.

¹⁶ P. CZAPLEWSKI, op.cit., s. 147–148; K. HOENE, op.cit., s. 8–9.

¹⁷ NGAB Mińsk, f. 694, 4/1324, k. 2–4: wyznaczenie opiekunów dzieci Abrahama Gehema i taksacja dóbr leźnieńskich, Starogard, 22 X 1663 r.

¹⁸ BOssol., rkp. 4207/III, s. 7–8: „Documenta ad bona Lezno, Lezenko [...] [z lat 1670–1676]”; Krasieński zapłacił gotówką 25 tysięcy złp, pozostałe 15 tysięcy zostało zapisane na dobrach leźnieńskich jako posag trzech siostrz Jana Abrahama Gehema. Zapewne na Leźnie były zapisane też i inne sumy, zob. NGAB Mińsk, f. 694, 4/1324, k. 9–10v: zapis 20 tysięcy złp ulokowanych przez J.A. Gehema na dobrach leźnieńskich, Gdańsk, 1 VII 1705 r.

¹⁹ NGAB Mińsk, f. 694, 4/1324, k. 7–8: kontrakt sprzedaży dóbr leźnieńskich, Skarszewy, 20 X 1687 r.

²⁰ W *Skorowidzu miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 11: *Województwo pomorskie*, Warszawa 1926, s. 80, umieszczono jeszcze dwie odrębne osady Leźno (Wielkie Leźno) i Lezienko (Małe Leźno). W następnym podobnym opracowaniu (Franciszek Wyczyński, *Skorowidz miejscowości województwa pomorskiego*, Toruń 1938, s. 60) występuje tylko wieś gromadzka Leźno, znajdująca się w gminie Żukowo, w powiecie kartuskim.

i nie widziano od czasów powstania zamków krzyżackich²¹. Proboszcz dobrze znał z autopsji rezydencję Przebendowskich, gdyż w latach 1744–1751 był wikarym w pobliskim Żukowie, a zarazem kapelanem i kaznodzieją w tamtejszym klasztorze norbertanek²².

Pałac w Lezienku (właściwie to w obecnej wsi Leżno) nie zachował się do naszych czasów, został bowiem rozebrany w początkach 1884 r. Zdążyli go jednak jeszcze zobaczyć i opisać: dziewiętnastowieczny historyk Kościoła ks. Romuald Frydrychowicz oraz ówczesny pruski konserwator zabytków i historyk sztuki Johannes Heise. Gdański fotograf Rudolf Teodor Kuhn wykonał nawet kilka zdjęć fasady i wnętrza pałacowych²³. Dwie z tych fotografii zostały znacznie później opublikowane w książce autorstwa kolejnego właściciela tych dóbr Konrada Hoenego²⁴.

Książd Romuald Frydrychowicz w piątym tomie *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego*, wydanego drukiem właśnie w 1884 r., dając szczegółowy opis wsi Lezienko stwierdza: „Widzenia godny jest pałac tutejszy, przeszło 150 lat mający, bardzo obszerny, niby zamek jaki, 3-piętrowy, świadek bogactwa i chwały dawniejszej szlachty polskiej, obecnie [tzn. tuż przed 1884 r. – J.D.] znacznie już zaniedbany z powodu, że niezamieszkały [właścicielem był wówczas Karol Hoene]. [...] R. 1720 w ulubionym swoim L[ezienku] pałac sobie [Jan Jerzy Przebendowski] budować zaczął z nadzwyczajnym kosztem i przepychem. Salonów i pokojów wielkich ławobys (jak piszą spółcześni) więcej niż 30 naliczył, każdy w odrębnym guście i w oknach i posadzkach i kominach wykończony. Oprócz dwóch wielkich suterenów, na trzy piętra cały z cegły wzniesiony. Współcześni pisarze nie mogą mu się dosyć nadziwić: mówią, że całe Prusy takiego gmachu nie widziały i że chyba do zamków sławnych krzyżackich porównać go można. R. 1729 nie był jeszcze wykończony, a już miliony pochłonął²⁵. Odwołując się do opinii „współczesnych pisarzy”, miał na myśli R. Frydrychowicz zapewne ks. J.G. Borcka, którego rękopis „Echo sepulchralis” dobrze znał²⁶.

²¹ „Opus et structura, qualem Prussia nec meminit, nec vidit, exceptis arcibus Crucigerorum” (Jan Gotfryd BORCK, „Echo sepulchralis sive epitaphia, inscriptiones ac monumentes varia Prussiae”, [1765], rkps w Archiwum Diecezjalnym w Pelplinie, sygn. V 8).

²² Jacek KOWALKOWSKI, *Książd Jan Gotfryd Bork (1717–1772) – nowe fakty z życia i twórczości*, Studia Pelplińskie, t. 30: 2000, s. 69–101, o pracy „Echo sepulchralis” na s. 83–91.

²³ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. Filip SULMIRSKI, Bronisław CHLEBOWSKI, Władysław WALEWSKI, t. 5, Warszawa 1884, s. 196–197; *Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Westpreussen*, Bd. 1: *Pomerellen*, bearb. v. Johannes HEISE, Danzig 1884–1887, tu: H. 4, s. 89.

²⁴ K. HOENE, op.cit., fotografie po s. 16 i 24.

²⁵ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 5, s. 196.

²⁶ J. KOWALKOWSKI, op.cit., s. 87.

Zdaniem Johanna Heisego pałac powstał na miejscu starszego, znacznie mniejszego budynku (dworu?, może siedziby administratora tych dóbr). Założenie i rozmiary nowej rezydencji były zdaniem pruskiego konserwatora zabytków imponujące. Była ona ukształtowana w formie podkowy, od frontu dziedzińiec flankowały dwie małe boczne (wolno stojące), parterowe oficyny mające poddasza kryte mansardowymi dachami. Oficyny te przeznaczone były dla służby, znajdowały się też w nich pomieszczenia gospodarcze (obecnie wiemy, że mieściła się tam także kuchnia pałacowa). Właściwy pałac zbudowany na rzucie wydłużonego prostokąta również nakryty był mansardowym dachem. Główny, dwukondygnacyjny budynek z poddaszem, miał wymiary około 56 m na 16 m. Pośrodku jedenastoosiowej fasady umieszczono słabo zaznaczony ryzalit zwieńczony trójkątnym szczytem. Od strony ogrodu znajdowały się dwa boczne piętrowe alkierze („Eckpavillons”). We wszystkich elewacjach zastosowano wielki porządek. Rozczłonkowane były płaskimi pilastrami w porządku kompozytowym (połączenie porządku jońskiego i korynckiego). Pilastry te wspierały trójuskokowy gzyms koronujący. Naokoło pałac obiegał niski cokół. Znajdujące się między pilastrami obramienia okienne zdobione były naczółkami naprzemian półkolistymi i rombowymi na parterze oraz trójkątnymi i półkolistymi na piętrze. Na elewacji bocznej trójkątne naczółki były przerywane (otwarte). Cała, wzniesiona z cegły budowla była otynkowana, jedynie gzymsy oraz obramienia okien, a może też lico cokołu wykonane były z piaskowca. Nad portalem widniała data: „1722”, zapewne świadcząca o zakończeniu prac budowlanych²⁷. Wyżej w szczycie umieszczono (dopiero w XIX w.?) duży zegar. Również wewnątrz pałacu w Lezienku, zwłaszcza bogate, stiukowe sztukaterie zdobiące sklepienia wywarły duże wrażenie na J. Heisem i uzyskały jego wysoką ocenę. Johannes Heise, który jak większość ówczesnych historyków sztuki nie cenił zbytnio stylu barokowego, uznał mimo to, że prosta architektura tego pałacu jest stosunkowo surowa i dobra²⁸.

Książd R. Frydrychowicz dodaje, że nad wejściem do pałacu od strony ogrodu znajdował się napis „Post exanflatos pro Republica labores hic locus quietis” świadczący jego zdaniem, że „Przebendowski przeznaczył sobie ten pałac na miły odpoczynek po długich pracach” dla Rzeczypospolitej. Zauważył ponadto, że z tyłu pałacu znajduje się starannie utrzymany „wielki park staropolski w guście francuskim założony”²⁹.

²⁷ *Bau- und Kunstdenkmäler*, Bd. 1, H. 4, s. 89.

²⁸ *Ibid.*, s. 89: „Die Zeichnung der einfachen Architektur in Putzbau mit Sandsteingesimsem war verhältnismässig streng und gut”.

²⁹ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 5, s. 196–197, w cytowanym przez ks. Frydrychowicza napisie powinno być słowo „exanclatos” (wyczerpujący), a nie „exanflatos”, jednak w załączonym w aneksie inwentarzu pałacu z 1730 r., słowo „exanclatos” zostało zapisane tak,

Te opisy pałacu (zwłaszcza J. Heisego) i analiza fotografii zamieszczonych w książce Konrada Hoenege mogłyby wskazywać, że rezydencja J.J. Przebendowskiego w Lezienku wzniesiona została w stylu surowego, klasycyzującego baroku, nie tyle może francuskiego³⁰, co niderlandzko-angielskiego, który to styl zyskiwał wówczas popularność w Prusach. Wynikało to z powiązań rodzinnych Hohenzollernów z dynastią orańską. Warto zauważyć, że podobnie jak w Lezienku obiekty powstawały wówczas w pobliskich Prusach Wschodnich. Przykładem mogą tu być przede wszystkim dwa monumentalne pałace Dönhoffów: w Friedrichstein koło Królewca, wzniesiony według projektu znanego architekta Jean de Bodta w latach 1709–1714, i w Drogoszach (Dönhoffstädt), zbudowany mniej więcej w tym samym czasie, przypuszczalnie według planów lotaryńskiego architekta i inżyniera Johna von Collas (choć w istocie zaadaptował on projekt de Bodta)³¹. Należy też pamiętać o kilkukrotnych, dłuższych pobytach J.J. Przebendowskiego w Berlinie w dobie wojny północnej³², podczas których mógł się zapoznać z kształtującymi się tam wówczas nowymi tendencjami w pruskiej, klasycyzującej architekturze pałacowej, a nawet nawiązać kontakty z samym de Bodtem. Pałac w Lezienku wydaje się bowiem uproszczoną wersją obu wspomnianych rezydencji Dönhoffów, zwłaszcza tej w Friedrichstein.

Na podstawie nieznanymi nam źródeł (zapewne kościelnej proveniencji) ks. R. Frydrychowicz datował początek budowy tego pałacu na 1720 r.³³

że daje się również odczytać jako „exanflatos”; może po prostu niezający łaciny kamieniarz wykuł literę „f” zamiast „c”?

³⁰ Postawiłem taką tezę w artykule *Nowe pałace*, s. 184.

³¹ Carl von LORCK, *Landschlösser und Gutshäuser in Ost- und Westpreussen*, Frankfurt 1965, s. 38–57; Anton ULBRICH, *Kunstgeschichte Ostpreussens*, Frankfurt 1976, s. 173–178; Andrzej RZEMPOŁUCH, *Architektura dworska w Prusach Książęcych i na Warmii*, Roczniki Humanistyczne, t. 50: 2002, nr 4, s. 210–220; Guido HINTERKEUSER, *Zwischen Politik, Ökonomie und Repräsentation – Berlin und die grossen Schlösser des preussischen Adels (Dohna, Dönhoff, Finckenstein)*, [in:] *Landgüter in den Regionen des gemeinsamen Kulturerbes von Deutschen und Polen – Entstehung, Verfall und Bewahrung*, hrsg. v. Birte PUSBACK, Jan SKURATOWICZ, Warszawa 2007, s. 31–58; Piotr KORDUBA, *Wielkie rezydencje dawnych Prus Wschodnich*, Spotkania z Zabytkami, 2007, nr 11, s. 4–7; Hans-Joachim KÜKE, *Jean de Bodt 1670–1745. Architekt und Ingenieur im Zeitalter des Barock*, Worms 2002, s. 170–177; Andrzej RZEMPOŁUCH, *John von Collas wybitny architekt czy wykonawca cudzych projektów?*, Spotkania z Zabytkami, 2007, nr 11, s. 8–11.

³² A. PERŁAKOWSKI, *Jan Jerzy Przebendowski jako podskarbi wielki koronny*, s. 29–38; Kazimierz JAROCHOWSKI, *Polityka brandenburska w pierwszych latach wojny Karola XII i misja Przebendowskiego do Berlina w 1704 roku*, [in:] idem, *Nowe opowiadania i studia historyczne*, Warszawa 1882, s. 251–317; „Interes WM Pana wspomniałem Królowi Jmci...” *Listy Jana Jerzego Przebendowskiego podskarbiego wielkiego koronnego do Adama Mikołaja Sieniawskiego wojewody bełskiego i hetmana wielkiego koronnego z lat 1704–1725*, oprac. Adam PERŁAKOWSKI, Kraków 2007, s. 47–49.

³³ Faktycznie pierwsze prace rozpoczęto latem 1717 r., por. przyp. 11.

Data „1722” umieszczona nad głównym wejściem sugerowałaby, że w tymże roku zasadnicze prace budowlane były zakończone. Zapewne znacznie dłużej trwały roboty we wnętrzach i ich wyposażanie, skąd też nie dziwi informacja Frydrychowicza, że w 1729 r., w momencie zgonu J.J. Przebendowskiego, pałac nie był jeszcze wykończony³⁴. Warto dodać, że nieco później, bo mniej więcej w latach 1724–1727, J.J. Przebendowski zbudował sobie reprezentacyjną rezydencję także w Warszawie przy ul. Kapucyńskiej (obecnie przy trasie W–Z), ale ten pałac został wzniesiony w zupełnie innej wersji późnego baroku, bo czesko-austriackiej³⁵.

Źródła z Narodowego Historycznego Archiwum Białorusi w Mińsku pozwalają dokładnie określić czas budowy pałacu w Lezienku i wydatki, jakie poniósł na tę inwestycję J.J. Przebendowski. Co więcej – dają nam szczegółowy obraz układu wnętrza tej nieistniejącej rezydencji. Źródła te powstały na skutek działalności kolejnego właściciela dóbr leżeńskich – Franciszka Bielińskiego, ówczesnego wojewody chełmińskiego, od 1732 r. marszałka nadwornego, a od 1742 r. marszałka wielkiego koronnego. Jan Jerzy Przebendowski zmarł bowiem 24 II 1729 r. Jego jedyną spadkobierczynią była córka Dorota Henrietta, wdowa po wojewodzie nowogródzkim J.M. Radziwille zmarłym 20 I 1729 r. (już w 1715 r. opuściła ona męża, zabiegając o unieważnienie małżeństwa), która 1 I 1730 r. zawarła powtórny związek małżeński z wojewodą chełmińskim Franciszkiem Bielińskim. Ślubu udzielił sam nuncjusz Camillo Paulucci w pałacu Przebendowskich przy ul. Kapucyńskiej. Obecni przy tym byli m.in. kasztelan wileński Kazimierz Czartoryski z żoną Izabelą z Morsztynów, ich syn August, a także regimenterz generalny wojsk koronnych Stanisław Poniatowski i poseł rosyjski Michaił Fiedorowicz Bestużew-Riumin. Potem Dorota Henrietta gości „na kolację zatrzymała”³⁶.

Późną wiosną 1730 r. F. Bieliński postanowił osobiście się zapoznać ze staniem dóbr, które jego żona odziedziczyła po swoim ojcu. Tuż przed 21 maja wyjechał z Warszawy do Przygodzic i Ostrowa Wielkopolskiego³⁷. Zapewne bezpośrednio stamtąd udał się do Prus Królewskich. Odwiedził swe starostwo brodnickie i w Brodnicy, w tamtejszym pałacu starościńskim zostawił swoją

³⁴ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 5, s. 196.

³⁵ Anna SARATOWICZ, *Pałac Przebendowskich*, Warszawa 1990, s. 18–52; J. DYGDALA, *Nowe pałace*, s. 187–188.

³⁶ Archiwum Państwowe w Toruniu, Katalog II, I 4789, k. 2v–3: Gazeta pisana, z Warszawy, 5 I 1730 r. – wyraźnie doniesiono w niej, że ślub się odbył „w sobotę przeszłą” – to jest 1 I 1730 r., a Dorota Henrietta zapisała Franciszkowi Bielińskiemu 600 tysięcy złp na swoich dobrach oraz połowę sreber, złota i klejnotów; małżonkowie zapewнили sobie wzajemne dożywocie oraz prawo wspólnoty majątkowej na starostwach; *Kuryer Polski*, nr 2, s. 5, z Warszawy, 4 I 1730 r., podaje, że ślub odbył się 3 I 1730 r.; możliwe, że ta data dzienna wynika z błędu drukarskiego.

³⁷ *Kuryer Polski*, nr 26, s. 100, z Warszawy, 21 V 1730 r.

żonę Dorotę Henriettę (możliwe, że już wówczas była w ciąży), a sam przez Gdańsk pojechał do Lezienka i do starostwa mirachowskiego, które na zasadzie wspólności majątkowej trzymał z żoną po zgonie jej ojca J.J. Przebendowskiego³⁸. Efektem tej podróży w okolice Gdańska był pisemny „Memoriał P. Chmielińskiemu administratorowi dóbr lezienkowskich cum attinentiis zestawiony 8 Augustii 1730”³⁹. Znany z zamięłowania do porządku przyszedł marszałek wielki koronny stwierdził, że zastał te majątki „w wielkim nieporządku”, „przez niedbałość tak w budynkach, jako też perplexitates rachunków”. Dlatego też przekazał te dobra w „dozór i administrację” niejakiemu Chmielińskiemu⁴⁰, który pełnił tę funkcję od 1 VII 1730 r. Memoriał, czyli instrukcja postępowania dana administratorowi składała się z 20 punktów, w których F. Bieliński szczegółowo określił sposób zarządzania dobrami leźnieńskimi. Zalecił zwłaszcza punktualność w rachunkach, reparację budynków gospodarczych, dbanie o poddanych, ale też wymaganie od nich spełniania ich powinności, odprawienie ogrodnika, którego może zastąpić mający już pewne doświadczenie zatrudniony obecnie ogrodniczek, zmniejszenie liczby owiec, dla których brakuje paszy. Wyraźnie zakazał, by „żadnych obroków, sian[a], kur, gęsi et omnium victualium bez wyraźnego ordynansu mego nikomu nie dawać”. Obszerny punkt 18 dotyczył pałacu. Warto go tu przytoczyć w całości, gdyż dobrze oddaje ówczesny stan budowli, jak i skrętność, żeby nie powiedzieć skąpstwo Franciszka Bielińskiego: „[k. 27] 18. Pałac w pilnym mieć dozorze, tak w oknach, dachach et in genere zamknięciach. Dla konserwacji którego ugodzi P Chmieliński [z]ręcznego mularza na salarium i mieszkanie mu da. Który gdy roboty koło pałacu nie będzie może sobie i gdzie indziej zarobić. Dlatego tylko salarium i mieszkanie mu naznaczyć, a jeżeli by się mularz bar[d]zo drożył, za same pieniądze, to dla mniejszego kosztu możemy zboża postąpić. Który mularz przynajmniej raz w miesiącu dachy na pałacu, oficynach, oborach, stajni i stodołach powinien rewidować i gdzie potrzeba tego będzie wapnem podrzucać, dachówki stłuczone wyrzucać, a natychmiast nowe

³⁸ Ibid., nr 33, s. 129, z Gdańska, 5 VIII 1730 r.: „JMP w-da chełmiński [Franciszek Bieliński] zostawiwszy JejMć swoją [Dorotę Henriettę] w Brodnicy, tędy do Lezienka, dóbr swoich i starostwa mirachowskiego pojechał, przyszedło tygodnia tu rediturus”.

³⁹ NGAB Mińsk, f. 694, 4/1324, k. 26–27v.

⁴⁰ Chmielińscy herbu własnego zaliczali się do szlachty kaszubskiej osiadłej w powiecie lęborskim. W okolicach Kartuz mieszkali Chmielińscy herbu Leszczyc wywodzący się z Mazowsza, m.in. Jan Chmieliński, co najmniej od 1733 do 1739 r. sądowy ziemski pucky i stronnik Augusta III w 1733 r., natomiast Jakub Chmieliński był od 1752 r. właścicielem Dużego Miszewa – sąsiednie Małe Miszewo należało do Jana Jerzego Przebendowskiego, a od 1729 r. do jego córki Doroty Henrietty, późniejszej Bielińskiej, zob. Max BÄR, *Der Adel und der adlige Grundbesitz in Polnisch-Preussen zur Zeit der preussischen Besitzergreifung*, Leipzig 1911, nr 1409, 1415, 1416, 1433, 1462, 1481; *Urządnicy Prus Królewskich XV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. Krzysztof MIKULSKI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 148, nr 1065.

zasadzać. Do tego mu P Chmieliński wapna, dachówek, gąsiorów i cegły dodać powinien i dojrzyć sam, aby wszędzie należycie naprawował. A ponieważ przy bytności tu mojej, zastałem tak w pałacu pod dachem, jako i we wszystkich folwarkach nieczyste trzymanie izbów i góra pałacowa gołębiami zapaskudzona, przykazuję P Chmielińskiemu, żeby go dojrzał, aby wszędy ochędóstwo obserwowane było, naznaczywszy i przystawiwszy chlewy po folwarkach dla drobiazgów, na pałacu zaś aby żadnych nie cierpiał gołębi, gdyż stąd nie tylko okien tłuczenie, ale szczury i myszy mnożą się. Że zaś w tym pałacu wiele okien jest potłuczonych, pewnie per incuriam, więc przykazuję, aby i te były naprawne i okiennice, które już są gotowe, osobliwie na dole, aby były poprzybijane [k. 27v], wszak i zawiasy są do tych okiennic. Ślosarz co będzie kosztował od przybicia, P Chmieliński rachunek mi per copiam przysze [przysze].

W pałacu nikomu bez wyraźnej woli mojej mieszkać nie dozwalam, ani też podwieczorków i kolacji sprawować, prócz jeżeli by JM Pan wojewoda malborski⁴¹, albo JMP Jackowski podkomorzy pomorski⁴², kiedy na nocleg lub popas trafili się, jako koligatom naszym, wolna będzie rezydencja w samym tylko pałacu, bez dania obroków i siana”.

Zapewne na skutek zaleceń F. Bielińskiego sporządzono w tym czasie zbiorcze zestawienie kosztów budowy pałacu w Lezienku. Można przypuszczać, że wykonał tę pracę administrator Chmieliński. Ponieważ tego typu informacje dość rzadko pojawiają się w źródłach, uznałem za wskazane przytoczyć to zestawienie *in extenso*⁴³.

„Expensa na fabrykę pałacu lezienkowskiego.

1717	fl 8504 gr 11
1718	fl 7747 gr 10½
1719	fl 8971 gr 9
1720	fl 9930 gr 19
1721	fl 20 026 gr 27½
Suma	fl 55 180 gr 17
1722 in 1723	fl 21 509 gr 17
1723 in 1724	fl 10 865 gr 1
1724 in 1725	fl 3325 gr 19
1725 in 1726	fl 432
1726 in 1727	fl 650 gr 9
In summa	fl 91 963 gr 3

⁴¹ Piotr Jerzy Przebendowski (około 1674–1755), od 1722 r. wojewoda malborski, brat stryjeczny Jana Jerzego Przebendowskiego.

⁴² Jerzy Wojciech Jackowski (zmarły w 1732 r.), w latach 1702–1727 starosta tucholski, od 1728 r. podkomorzy pomorski, żonaty z Anną Konstancją z Przebendowskich, młodszą siostrą Jana Jerzego Przebendowskiego.

⁴³ NGAB Mińsk, f. 694, 4/1324, k. 22.

Na dawniejsze expensa na ten pałac nie masz dokumentów, ani też vestigium extat co marmury kosztowały do Lezienka sprowadzone, w oknach i odrzwiach osadzone”.

Obecnie wiemy, że wcześniej innych wydatków na budowę pałacu nie było, gdyż rozpoczęto prace dopiero w 1717 r. Wyraźnie pisał o tym wojewoda malborski Piotr Ernest Kczewski, zresztą spowinowacony z Janem Jerzym Przebendowskim⁴⁴: „Ta fabryka tego pałacu w Lezenku pewnie będzie perennis memoris Imienia WMM Pana [J.J. Przebendowskiego], ale trzeba sine intermissione, da Bóg za powrotem WMM Pana, nie tylko z JejMość Dobrodziejką⁴⁵ się kombinować, z Jej z X[ię]ciem JMcią wojewodą nowogrodzkim⁴⁶ koniec rzeczy uczynić⁴⁷, aby intencje WMM Pana in solido et securo subsistat fundamento, do czego i postanowienie JM Pana krajczego kronnego⁴⁸ siła pomoże. Wiem ja barzo dobrze, że haec operosa moles wystawienia Domu WMM Pana, przy drugich niezliczonych expensach, musi WMM Panu ciężko incumbere, daj Pan Bóg tylko zdrowie i długie życie WMM Panu [...]”.

Wzmianka o marmurach, w podanym wyżej zestawieniu kosztów budowy pałacu w Lezienku, dotyczy raczej piaskowca, z którego wykonane były obramienia okien i tu dalibyśmy wiarę stwierdzeniu doświadczonego pruskiego konserwatora zabytków Johanna Heisego.

Koszt budowy całego pałacu wynosił według tego zestawienia co najmniej 91 963 florenów i 3 grosze. Floren oznaczał wówczas złotego. Fakt, że osoba sporządzająca ten wykaz nie podała bliższego określenia tej jednostki monetarnej, więc floren polski lub floren pruski nasuwa pewne trudności. Na mocy uchwały sejmiku generalnego Prus Królewskich z 11 II 1669 r. wprowadzono bowiem na terenie prowincji pruskiej jako jednostkę obrachunkową floren (złoty) pruski równający się 2 złotemu polskiemu. Od tego czasu powszechnie było na tym obszarze przyjęte, że podanie wartości jakiejś rzeczy w florenach (złoty) oznacza, że dotyczy to florenów (złoty) pruskich. W innym przypadku konsekwentnie stosowano określenie floren (złoty) polski (złp). Można więc z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że koszty budowy pałacu lezienkowskiego podano w złotych pruskich (złpr). W tej sytuacji jest możliwe, żeby J.J. Przebendowski wydał na tę budowę 183 926 złp i 6 gr. Jest to suma w zasadzie odpowiadająca wartości podobnych obiektów pałacowych. Kolej-

⁴⁴ Zob. przyp. 13.

⁴⁵ Dorota Henrietta Radziwiłłowa (potem Bielińska), córka Jana Jerzego Przebendowskiego.

⁴⁶ Jan Mikołaj Radziwiłł, wojewoda nowogrodzki, mąż Doroty Henrietty Przebendowskiej.

⁴⁷ Dorota Henrietta zamierzała wówczas rozpocząć proces rozwodowy ze swym mężem, którego opuściła w 1715 r.

⁴⁸ Jan Przebendowski (zmarły w 1729 r.), syn Jana Jerzego, od 1711 krajczy koronny.

ny wojewoda chełmiński (i następnie podskarbi wielki koronny) Jan Ansgary Czapski za nieco mniejszy pałac w Warszawie (dawny pałac Sieniawskich) przy ul. Krakowskie Przedmieście zapłacił w 1736 r. 168 tysięcy złp⁴⁹, natomiast koszty budowy warszawskiego pałacu kanclerza litewskiego Jana Fryderyka Sapiehy (obejmujące w latach 1727–1737 prace murarskie, pokrycie budynku dachem, postawienie pieców) wyniosły 157 320 złp⁵⁰.

Bliższa analiza powyższego zestawienia pozwala na wyciągnięcie wniosku, że od 1717 r. do końca 1721 r. prowadzone były w Leżenku zasadnicze prace budowlane i jest zupełnie możliwe, że w 1722 r. bryła pałacu była już gotowa (zapewne jeszcze bez dachu). Skąd też nie powinna dziwić data „1722” umieszczona nad portalem. Te prace murarskie pochłonęły 110 361 złp i 4 gr, czyli 60% ogółu wydatków. Potem trwały prace wykończeniowe tak na zewnątrz, jak i przede wszystkim we wnętrzach tej rezydencji, na co wydano co najmniej 73 566 złp. Sądząc z tego zestawienia, największa intensyfikacja prac budowlanych przypada na lata 1721–1722, kiedy rocznie wydawano powyżej 40 tysięcy złp. W latach 1725–1727 wydatki spadły do poziomu 1000 złp rocznie, co świadczy o prowadzeniu wówczas tylko drobnych prac. Mogło to wynikać z ukończenia robót budowlanych i wyposażeniowych, ale w świetle załączonego na końcu tego artykułu inwentarza z 1730 r. znacznie bardziej prawdopodobne jest to, że w związku ze stałym praktycznie pobytom J.J. Przebendowskiego w dobrach wielkopolskich wstrzymano się z ostatecznym wykończeniem wnętrza.

Inwentarz leżenkowskiego pałacu, który pozwoli nam bliżej zapoznać się ze stanem tej budowli, został sporządzony 10 VIII 1730 r., więc dwa dni po wydaniu przez F. Bielińskiego cytowanej instrukcji dla administratora tych dóbr Chmielińskiego (zob. aneks). Pałac z zewnątrz był już niewątpliwie ukończony, brakowało tylko ogrodzenia. Gorzej przedstawiały się wnętrza. Wchodząc do sieni, której strop jeszcze nie w pełni zasłonięty był sufitem (zapewne z ozdobnymi sztukateriami), miało się przed sobą kamienne potrójnie łamane schody prowadzące na piętro. Po obu stronach sieni znajdowały się dwa ciągi pokoi umieszczonych w amfiladzie. Po prawej stronie były to trzy pokoje, w tym narożny gabinet, garderoba i mała sieni. Po lewej pięć pokoi (wliczając narożny gabinet) i ganek (korytarz), w którym znajdowała się druga klatka schodowa z drewnianymi już schodami. Dwa pokoje po prawej stronie ogrzewane były piecami kaflowymi (paliło się w nich z korytarza), w jednym z tych pokoi i w gabinecie znajdowały się także kominki w kamiennych (marmurowych?) obramieniach. Posadzki były wyłożone kamiennymi płytami. Pokoje po lewej

⁴⁹ Jadwiga MIELESZKO, *Pałac Czapskich*, Warszawa 1971, s. 26.

⁵⁰ Sławomira PEŁESZOWA, *Materiały źródłowe do dziejów pałacu Sapiehów w Warszawie*, Rocznik Warszawski, t. 15: 1979, s. 497–498.

stronie nie były jeszcze wykończone, brakowało w nich pieców, kominków (z wyjątkiem narożnego gabinetu) i kamiennych posadzek.

Pośrodku drugiej kondygnacji znajdowała się duża sala z dwoma kominkami, ale jeszcze bez sufitu i posadzki. Po prawej stronie było pięć pokoi (w tym gabinet narożny). Pokoje miano ogrzewać kominkami, podłogi ułożono z desek (albo klepek) dębowych, sufity były wykończone. Po lewej stronie znajdowały się cztery pokoje (łącznie z gabinetem narożnym), w tym jeden z alkwą. W dwóch pokojach zbudowano już kominki, przewidywano też postawienie tam pieców. Podłogi były dębowe.

Trzecią kondygnację stanowiła mansarda, znajdował się tam gabinet narożny (jeszcze bez podłogi i z niedokończonym sufitem) oraz pomieszczenie nad dużą salą, w którym dopiero miano kończyć prace przy suficie. To poddasze doświetlało dwanaście owalnych okien umieszczonych w lukarnach łamanego (mansardowego) dachu.

W prawej oficynie znajdowała się duża kuchnia pałacowa, częściowo wyposażona, trzy sienie i pięć izb nienadających się jeszcze do zamieszkania. Znacznie lepiej przedstawiał się stan oficyny lewej. Było tam pięć izb (w tym jedna wielka i cztery mieszkalne), wszystkie z ułożonymi już podłogami, a trzy z nich ogrzewane były piecami kaflowymi, ponadto niewielka kuchnia, dwie komory, trzy małe izdebki oraz trzy sienie. W trzech z tych izb odnotowano obecność stołów.

W inwentarzu pojawia się sporo określeń typu „drzwi (okno) puste”, oznacza to, że tych drzwi lub okien po prostu nie ma, są tylko „ramy”, czyli obramienia. Natomiast określenie „drzwi (okno) ze wszystkim” świadczy, że nie brakuje w nich klamek, zamków czy zasuwek. Charakterystyczne jest też wliczanie zbitych bądź popękanych (czyli „spadanych, napadanych”) szyb. Chyba w każdym pomieszczeniu w pałacu jakieś okna były uszkodzone. Ogólna liczba pokoi pałacowych wynosiła 18 (w tym trzy gabinety narożne), doliczyć też trzeba wielką salę na piętrze. Podawana przez ks. R. Frydrychowicza informacja o liczbie przeszło 30 pokoi w tym pałacu nie jest więc ścisła, chyba że doliczy się jeszcze izby mieszkalne w obu oficynach.

W świetle inwentarza z 1730 r. nie ulega wątpliwości, że część pomieszczeń leżenkowskiego pałacu nie była jeszcze wykończona. Nawet w pokojach nadających się już do użytku, nie było praktycznie żadnych mebli, obić, obrazów czy dywanów. Wynikało to z tego, że pod koniec życia J.J. Przebendowski najchętniej przebywał nie w Prusach Królewskich, ale w swych majątkach wielkopolskich, zwłaszcza w Przygodzicach koło Ostrowa. Sprawował zresztą wówczas dodatkowo ważny urząd starosty generalnego wielkopolskiego.

Zupełnie inaczej przedstawiały się wnętrza warszawskiego pałacu Przebendowskich przy ul. Kapucyńskiej. Franciszek Bieliński w miesiąc po mał-

zeństwie z Dorotą Henriettą zlecił sporządzenie inwentarza tegoż pałacu. Na parterze znajdowało się tam co najmniej dziewięć pomieszczeń, na piętrze 12 (w tym kaplica). Ściany pokoi były wyłożone obiciami, okna przesłonięte firankami i zasłonami, na ścianach wisiało 48 obrazów, zwierciadła i świeczniki. W inwentarzu tym wymieniono 18 szaf, 8 stołów, 32 stoliki, cztery łóżka, 16 kanap, 125 krzesel, 69 taboretów i co najmniej dwa zegary. Bardzo bogata była ponadto srebrna zastawa stołowa, a także liczne wyroby porcelanowe (miśnieńskie) i farfuruowe. Srebrnych lichtarzy stołowych wyliczono 50⁵¹.

W przypadku Lezienka stan pewnego zaniedbania tamtejszego pałacu utrzymywał się zapewne i po zgonie podskarbiego J.J. Przebendowskiego. Franciszek i Dorota Henrietta Bielińscy mieszkali głównie w Warszawie, gdzie mieli pałac przy ul. Królewskiej (drugi pałac przy ul. Kapucyńskiej odstąpili, a może sprzedali, przed 1733 r. wojewodzie malborskiemu Piotrowi Jerzemu Przebendowskiemu) lub w podwarszawskiej rezydencji w Starym Otwocku⁵², więc potężny gmach stojący w Lezienku nadal był w praktyce niezamieszkały. Warto jednak dodać, że według żywej jeszcze w drugiej połowie XIX w. tradycji w pałacu tym w urodził się jeden z książąt Poniatowskich, który dopiero później został ochrzczony w Gdańsku⁵³. Może to dotyczyć wyłącznie urodzonego 28 IX 1734 r. Andrzeja Poniatowskiego, młodszego brata króla Stanisława Augusta. Poniatowscy, podobnie jak Bielińscy, przebywali wówczas u boku króla Stanisława Leszczyńskiego w Gdańsku obleganym przez Rosjan. Po kapitulacji Gdańska Bielińska mogła zaprosić Konstancję Poniatowską, matkę przyszłego monarchy, do swego pałacu w Lezienku. Mogłoby z tego wynikać, że Bielińscy jednak przystosowali do zamieszkania przynajmniej część pomieszczeń tego pałacu. Potwierdza to przypuszczenie wzmianka w przeprowadzonej w 1740 r. rewizji dóbr lezienkowskich. Zaznaczono wówczas, że „Pałac z oficynami, folwarkiem, stajniami, stodołami murowanymi w porządku dobrym, także i owczarnia”⁵⁴.

Materiały z archiwum mińskiego pozwalają określić wysokość dochodów z dóbr lezienkowskich (z Pempowem, Lniskami, Byszewem i Firogą) w momencie przejmowania ich przez Franciszka Bielińskiego⁵⁵. W roku obrachunkowym 1731/1732 całkowity dochód z tych majątków wyniósł 13 157 fl

⁵¹ AGAD, AR, dz. X, Papiery Przebendowskich, sygn. 1 (tymczasowa): „Opisanie pałacu na Kapucyńskiej ulicy [...]”, zawarte w „Inwentarzu ruchomości [...] Doroty Henrietty Przebendowskiej [...] Franciszka Bielińskiego [...] małżonki”, 3 II 1730 r. Zob. też szczegółowy opis wnętrza tego pałacu w: J. DYGAŁA, *Nowe pałace*, s. 187–191.

⁵² Jolanta PUTKOWSKA, *Warszawski zespół rezydencjonalny Franciszka Bielińskiego marszałka wielkiego koronnego*, *Kwartalnik Architektury i Urbanistyki*, t. 41: 1996, z. 1, s. 17–46.

⁵³ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 5, s. 196–197.

⁵⁴ NGAB Mińsk, f. 694, 4/1324, k. 33: „Rewizja dóbr lezenkowskich d. 17 Decembris 1740”.

⁵⁵ *Ibid.*, k. 28–32v: „Regestr pieniędzy z karczem i innych perceptów i expens dóbr lezienkowskich od św. Jana a. 1731 do św. Jana a. 1732”.

(złpr?), z tego 8402 fl (64%) uzyskano ze sprzedaży produktów rolnych, 2920 fl (22%) przyniosły czynsze, piwa sprzedano w tamtejszych karczmach za 1611 fl, a wódki jedynie za 224 fl (łącznie 14%). Wydatki wyniosły wówczas 13 451 fl, nie oznacza to jednak, że dobra te były deficytowe. Po prostu aż 10 700 fl przekazał administrator (zapewne Chmieliński) za asygnatami właściciela dóbr, kilku kupcom gdańskim, jako zapłatę za wcześniejsze dostawy różnych towarów dla dopiero co mianowanego w 1732 r. marszałkiem nadwornym koronnym Franciszka Bielińskiego. Faktyczne koszty administracji i różnych inwestycji w tych dobrach wynosiły więc jedynie 2751 fl, czyli czysty zysk to 10 406 fl (20 812 złp).

Dopiero w 1748 r. Franciszek i Dorota Henrietta Bielińscy sprzedali zadłużone dobra leżnieńskie (były one obciążone długami już za czasów podskarbiego J.J. Przebendowskiego) oraz przyległe do nich królewszczyzny Byszewo i Firogę, a także odstąpione wcześniej w 1745 r. starostwo mirachowskie, za znaczącą kwotę 600 000 złp, bliskiemu krewnemu Bielińskiej, stryjecznemu bratu podskarbiego, wojewodzie malborskiemu Piotrowi Jerzemu Przebendowskiemu, który od 1720 r. był już właścicielem położonych w pobliżu obszernych dóbr wejherowsko-rzucewskich⁵⁶. W 1755 r. po zgonie wojewody malborskiego jego jedynym spadkobiercą został jego syn, starosta mirachowski Ignacy Przebendowski, największy wówczas magnat w Prusach Królewskich (późniejszy wojewoda pomorski). Pałac w Lezienku, podobnie jak mniejsze rezydencje w nadmorskim Rzucewie i w Wejherowie, służył wówczas Ignacemu i jego żonie Felicycie z Wielopolskich głównie jako letnia siedziba, w której przyjmowali też gości (mieszkali przede wszystkim w swej gdańskiej kamienicy na Długim Targu nr 3, odziedziczonej zresztą po Janie Jerzym Przebendowskim). Wynika z tego, że prace nad wyposażeniem pałacu były już zakończone i w pełni nadawał się on do zamieszkania⁵⁷.

Ignacy Przebendowski, mając kłopoty finansowe (dobra uzyskane po Bielińskich wciąż były poważnie zadłużone), w 1767 r. sprzedał klucz leżnieński (z pałacem) za 240 tysięcy złp kasztelanowi elbląskiemu Janowi Michałowi Grabowskiemu, pochodzącemu z rodziny aspirującej dopiero do statusu magnackiego. Po zgonie kasztelana J.M. Grabowskiego w 1770 r. dobra te w 1772 r.

⁵⁶ Archiwum Państwowe w Gdańsku, sygn. 506/4, k. 92: kontrakt między D.H. i F. Bielińskimi a P.J. Przebendowskim, Warszawa, 1 X 1748 r. Piotr Jerzy Przebendowski dysponował wtedy większymi zasobami gotówki, gdyż w 1746 r. próbował nabyć od Augusta Czartoryskiego starostwo kościerskie, a w lutym 1748 r. oferował Michałowi Kazimierzowi Radziwiłłowi, za bardzo dochodowe starostwo człuchowskie 100 tysięcy talarów (800 tysięcy złp), zob. J. DYGDALA, *Przebendowscy*, s. 80–82.

⁵⁷ Jerzy DYGDALA, *Z życia towarzyskiego polskich elit szlachecko-magnackich w Gdańsku w połowie 1757 roku (Przebendowscy, Adam Kazimierz Czartoryski i wielu innych)*, [in:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, red. Teresa KOSTKIEWICZOWA, Warszawa 2011, s. 211–212, 214, 216.

przejęli jego synowie Adam, Andrzej i Ignacy. Dopiero w 1783 r. dokonali oni podziału całego odziedziczonego majątku. Dobra leżnińskie przypadły Adamowi⁵⁸. Ostatecznie osiadł on na stałe w Wielkopolsce i w 1787 r. sprzedał zadłużone dobra leżnińskie (musiał spłacić dalszych członków rodziny i innych wierzycieli) wrocławskiemu bankierowi Georgowi Marcusowi Helffensteinowi (który z rodziną osiadł w Lezienku) za 50 tysięcy pruskich talarów (około 285 tysięcy złp)⁵⁹. Nowy właściciel poczynił w tych majątkach sporo inwestycji. Po śmierci G.M. Helffsteina w 1812 r. dobra te przejął jego najstarszy syn Heinrich Wilhelm, który po śmierci matki Philippine Elisabeth (w 1829 r.) i brata Carla (w 1831 r.) zdecydował się sprzedać Lezienko i pozostałe wsie. Z początkiem 1832 r. kupił ten majątek zamieszkały w Gdańsku radca Friedrich August Theodor Hoene (1776–1867), zresztą syn łęborskiego burmistrza Johanna Christiana⁶⁰. Potem właścicielami Lezienka byli kolejni członkowie rodziny Hoene: Richard (od 1867 r. do 1875 r.), jego bratanek Karl (w latach 1875–1909), choć od 1882 r. zarządcą majątku był jego brat Georg, który zdecydował się rozebrać stary pałac i zbudować nowy, mniejszy, przy wykorzystaniu materiału z rozbiórki. On też przejął Lezienko po śmierci brata. W 1919 r. Lezienko odziedziczył syn Georga, Konrad Hoene. W rok później Leżno i Lezienko znalazły się w odrodzonej Rzeczypospolitej, choć tuż obok przebiegała granica z Wolnym Miastem Gdańskiem.

Nie ulega wątpliwości, że stary pałac w Leżnie (Lezienku) miał zaspokajać potrzebę prestiżu jednego z najbogatszych magnatów koronnych, to jest podskarbiego Jana Jerzego Przebendowskiego. Większość późniejszych właścicieli, dysponując dobrami składającymi się z kilku–kilkunastu wsi, nie była w stanie utrzymać tej ogromnej budowli w odpowiednim stanie. Dlatego też pałac ten musiał ustąpić miejsca znacznie skromniejszej rezydencji ziemiańskiej.

⁵⁸ BOssol., rkp. 4251, k. 66: kontrakt między kasztelanem elbląskim Adamem Grabowskim a Ignacym Przebendowskim, Wejherowo, 23 IV 1767 r.; K. HOENE, op.cit., s. 14; Jerzy DYGDALA, *Grabowscy w Prusach Królewskich i w Wielkopolsce w XVIII w. jako przykład kariery rodziny szlacheckiej*, *Miscelanea historico-archivistica*, t. 11: 2000, s. 129.

⁵⁹ K. HOENE, op.cit., s. 23–27.

⁶⁰ *Ibid.*, s. 29–47.

ANEKS

INWENTARZ PAŁACU W LEŹNIE Z 10 VIII 1730 ROKU

Or.: *Нацыянальны гістарычны архіў Беларусі (Мінск), ф. 694, інв. 4, nr 1324, к. 22v – 25, 28v.*

Kopia: *ibid.*, f. 694, інв. 1, nr 68, к. 92–93v (późniejsza kopia, bez czterech ostatnich stron).

[k. 22v] Inwentarz pałacu lezińskiego A. 1730 Augusti 10-ma spisane go

[k. 23] Opisanie pałacu lezińskiego

Dziedziniec pałacu tego dotychczas bez żadnego ogrodzenia. Sam pałac o dwóch contygnacjach [kondygnacjach]. Dach na nim podwójny, nad który cztery kominy wywiedzione. Na obydwu rogach dachu wyższego gałki pozłociste kamienne. Do którego pałacu wchodząc drzwi między dwiema filarami kamiennymi. Nad drzwiami marmur wmurowany, na którym wyrzta inscriptia

Me dulcis saturet quiei
obscuro persilus loco
leni perfruar otio¹.

Nad temi filarami gałek kamiennych dwie. Wyżej cefra [cyfra] wyrzta na kamieniu złotemi literami: J.W.Pana Przebendowskiego Pod. W.K. Wyżej nad obiema kondygnacjami galeria kamienna, w której jest okien 3. Wkoło tej galerii ryn[n]y ołowiane. Na wierzchu herb JWW Ichm PP. Przebendowskich²: w polu kamiennym złocistym, nad hełmem korona kamienna, z obudwu stron herbu stoją statuy kamienne.

Wchodząc do pałacu wschody kamienne o trzech gradusach w ramach kamiennych. Drzwi dębowe podwójne na czterech hakach żelaznych wiel-

¹ Jest to nieco zniekształcony cytat z aktu drugiego tragedii Tyestes *Luciusa Seneki*, w rzeczywistości brzmi on następująco: „*Me dulcis saturet quies. Obscuro positus loco leni perfruar otio*”, w wolnym tłumaczeniu: „Niech mnie nasyci słodki spokój. Rozłożony (leżąc) w ciemnym (ciemnym) miejscu, obym rozkoszował się delikatnym spokojem (odpoczynkiem)”. Dziękuję Annie Appel za identyfikację tego cytatu i pomoc w tłumaczeniu na język polski.

² Herb Przebendowskich przedstawia stojącą na dwóch nogach kunę trzymającą w przednich łapach jabłko, nad nią korona królewska, zob. M. DZIĘCIELSKI, *op.cit.* s. 5–7.

kich. Zamek wielki, dobry ze wszystkim. U tychże drzwi rękojeści pobiela-nych dwie. W sieni posadzka kamienna dobra, sufit jeszcze nieskończony, okien cztery, w których szyb stłuczonych jedynaście.

Z sieni idąc po prawej ręce do pierwszego pokoju, w ramach marmurowych drzwi podwójne ze wszystkim. W tym pokoju posadzka kamienna, piec z białych kafli na sześciu nogach kamiennych, z którego trąba blaszana od dymu, przez mur wywiedziona. Sufit cały, okien dwie, w których dwie szyby stłuczone.

Z tego pokoju idąc po lewej ręce drzwi także ze wszystkim w ramach dębowych. Za drzwiami ganek ciemny, w którym po prawej ręce drzwi do pieców dwoje, z tych jedna żelazne. Nad tymi drzwiami dwie dziury od dymu, u których drzwiczki żelazne. Po lewej ręce także drzwi od pieca żelazne jedne. Pod schodami z ganku idąc do garderoby drzwi puste w ramach dębowych, posadzka kamienna, sufitu nie masz, tylko sklepienie, okno jedno ze wszystkim, szyb stłuczonych dwie.

Z garderoby wyszed[ł]szy przez ganek i pokój pierwszy, drzwi ze wszystkim, w ramach dębowych, do pokoju drugiego, w którym posadzka kamienna cała, sufit cały, okien cztery ze wszystkim, szyb stłuczonych cztery. Piec z kafli białych na nogach sześciu kamiennych, przy piecu komin w ramach marmurowych.

Z tego pokoju idąc do gabinetu narożnego drzwi także ze wszystkim w ramach dębowych, posadzka kamienna cała, w której dziura do sklepów [piwnic] bez wschodów i bez drzwi, sufit w niektórych miejscach nadpadany, okien trzy ze wszystkim, szyb spadanych sześć, jedna cała [zupełnie] stłuczona. Komin w ramach marmurowych.

[k. 23v] Powróciwszy z tych pokojów, po prawej ręce drugie drzwi z sieni ze wszystkim, w ramach marmurowych. Sień mała, w której posadzka kamienna, szyja do piwnicy z schodami dębowymi, u których drzwi nie masz, okno jedno, szyb stłuczonych dwie.

Drugi apartament dolny.

Idąc do dziedzińca z sieni, po lewej ręce do pierwszego pokoju drzwi puste w ramach marmurowych, sufit cały, okien dwie ze wszystkim, szyb wybitych i stłuczonych dwie. Pieca, posadzki, komina nie masz.

Idąc do drugiego pokoju drzwi puste w ramach dębowych. W tym pokoju sufit skończony, komin w ramach marmurowych, okien cztery ze wszystkim, szyb wybitych jedna, nadstłuczonych cztery, pieca, posadzki nie masz.

Idąc do trzeciego pokoju drzwi puste w ramach dębowych, sufit cały, komin w ramach marmurowych, okien cztery ze wszystkim, szyb stłuczonych siedem, posadzki i pieca nie masz.

Z tego pokoju drzwi do gabinetu narożnego, w ramach dębowych, bez zamku. W tym gabinecie sufit miejscami poresowany [porysowany]. Okien trzy ze wszystkim, szyb wybitych piętnaście, komin w ramach marmurowych, posadzki nie masz, tylko tarcicami [gabinet] wysłany.

Powracając z gabinetu przez pokój nazwany trzeci drzwi puste w ramach dębowych do pokoju czwartego, w którym sufit cały, okien dwie, szyb stłuczonych cztery, trzech kwater cale nie masz, pieca, posadzki także nie masz.

Z tego pokoju wychodząc drzwi puste w ramach marmurowych, przy tych drzwiach drzwiczki puste małe, tylko haki żelazne, do ganku ciemnego, z którego schody drewniane idą na górę.

Wyższa contygnacja [kondygnacja].

Idąc z sieni na górę wschody kamienne, w troje łamane całe, z poręczami, słupami, balasami kamiennymi. Sufit nad schodami cały, okno jedno, szyb wybitych sześć, małych okien pobocznych trzy, te jeszcze puste, tylko ramy dębowe wmurowane.

Idąc do sali drzwi dębowe ze wszystkim, w ramach marmurowych. Tamże w sali kominów dwa w ramach marmurowych, okien wielkich sześć pustych, ramy tylko dębowe wmurowane, sufitu i posadzki nie masz.

Idąc od sali prosto od wschodów do pierwszego pokoju drzwi puste w ramach marmurowych, sufit cały, posadzka dębowa, okien dwie ze wszystkim, szyb wybitych dwanaście, spadanych sześć.

Do drugiego pokoju idąc drzwi ze wszystkim dębowe, w ramach dębowych. W tym pokoju sufit cały, posadzka dębowa, komin w ramach dębowych, nad którym sztukateria, okien cztery, szyb wybitych cztery, stłuczonych siedem.

Z tego pokoju drzwi do gabinetu narożnego, ze wszystkim, w ramach dębowych, sufit cały, posadzka dębowa, komin w ramach marmurowych, nad nim sztukateria, okien trzy, szyb wybitych osiem, spadanych cztery.

Z tego gabinetu idąc przez pokój napisany drugi do trzeciego [k. 24] pokoju drzwi dębowe ze wszystkim w ramach dębowych. W tym pokoju sufit cały, posadzka dębowa, komin w ramach marmurowych, nad nim sztukateria, okien cztery, szyb wybitych dwie, spadanych cztery.

Z tego pokoju idąc do czwartego drzwi dębowe bez zamku, w ramach dębowych. W tym pokoju sufit cały, posadzka dębowa, okien dwie całych, komin nieskończony. Drzwi wielkie, ale puste, bo i ram nie masz, do ganku,

z którego idą schody drewniane na dół do sieni. Na salę wychodzą drzwi puste w ramach marmurowych.

Drugi apartament górny.

Z sali idąc od wschodów po lewej ręce do pokoju pierwszego drzwi ze wszystkim w ramach marmurowych, sufit cały, posadzka dębowa, okien dwie całe. Po lewej ręce drzwi ze wszystkim w ramach dębowych do ganku, w którym jest drzwi żelaznych, małych cztery, od pieców. Od tego ganku są takie drzwi ze wszystkim do ganku wąskiego, który idzie do schodów kamiennych. Ten ganek jeszcze nieskończony, bez poręczy. W tymże pokoju jest dziura od pieca z żelaznymi drzwiczkami.

Stąd idąc do drugiego pokoju drzwi ze wszystkim, w ramach dębowych. W tym pokoju sufit cały, posadzka dębowa, okien całe cztery, komin w ramach marmurowych, nad nim sztukateria.

Idąc do trzeciego pokoju drzwi ze wszystkim w ramach dębowych. W tym pokoju jest alkowa z osobliwszym sufitem i posadzką dębową, jako i w pokoju. Okien wszystkich pięć, szyb napadanych sześć.

Z którego pokoju idąc do gabinetu narożnego drzwi ze wszystkim w ramach dębowych, sufit cały, posadzka dębowa, okien trzy, szyb napadanych pięć, komin w ramach marmurowych, nad nim sztukateria.

Z tego apartamentu powracając przez salę do schodów kamiennych, na prawej ręce są drzwi ze wszystkim w ramach dębowych do schodów drewnianych, które idą pod dach. Wkoło tych schodów poręcz i balasy dębowe, dobre. Wszed[ł]szy pod dach, po prawej ręce do gabinetu narożnego drzwi puste, w ramach dębowych. W tym gabinecie sufit nieskończony, posadzki nie masz, okien trzy, [szyb] stłuczonych jedynaście.

Wychodząc z tego gabinetu, po lewej ręce idą okna owalne, pierwsze ze wszystkim dobre, w drugim sześć szyb stłuczonych, trzecie ze wszystkim dobre, czwartego połowa wybita, w piątym dwie szyby stłuczone, w szóstym jedna szyba stłuczona, w siódmym siedem szyb stłuczonych, ósme, przy gabinecie narożnym, całe. Do tego gabinetu drzwi puste w ramach dębowych, sufit nieskończony, posadzki nie masz, okien trzy, szyb wybitych osiemnaście.

Wyszed[ł]szy z gabinetu, po lewej ręce dziewięć okna owalne, szyb stłuczonych cztery i rama u okna złamana. Dziesiąte okno puste, deskami zabite. Przyszed[ł]szy nad salę jest okno sześć ze wszystkim, w nich szyb stłuczonych czternaście. Nad tą salą sufit [k. 24v] nieskończony, tarciami obity wkoło tego sufitu. Drzwi pustych cztery w ramach dębowych. Stąd wyszed[ł]szy jedynaste okno owalne, puste, deskami zabite. Dwunaste całe ze wszystkim. Te okna wszystkie pod daszkami osobliwymi.

Dach nad pałacem cały, tylko podlep miejscami poodpadał.

Na dół powróciwszy do sieni, drzwi także ze wszystkim jak pierwsze. Od dziedzińca nade drzwiami na marmurze inskrypcja:

Post exanclatos pro Republica labores hic locus quietis³

Nad tą inskrypcją galeryjka mała z kratą żelazną. Wyżej rok złotą kościelną [rzymską] liczbą wyrażony. Wyżej jeszcze galeria kamienna, między dwiema koszami kamiennymi.

Piwnice pod pałacem dwie, jedna pod drugą, do których drzwi dębowe z zamkami i kluczami. Wkoło tych piwnic okna wszystkie z kratami żelaznymi.

Oficyna pierwsza

Z pałacu wyszed[ł]szy, po prawej ręce oficyna pod dachem podwójnym, nad który cztery kominy wywiedzione. Dachówka nad gzymsem potłuczona i zwierzchniej dachówki, alias gąsiorów, większej połowy nie masz. Dokąd wchodząc od pałacu najpierwsze drzwi w ramach dębowych, ze wszystkim. Okno nade drzwiami puste, krata nad nim żelazna, inszych [okien] cztery pustych. Połap [pułap?] do połowy nie skończony. Podłoga gliniana. Drzwi do kuchni ze wszystkim. Sama kuchnia sklepiona, przez którą pręty dwa żelazne na hakach żelaznych. We środku dziura, w niej krata żelazna od dymu. Okien sześć ze wszystkim, szyb wybitych trzy, ogniska małe dwie, magiel ze wszystkim, stołów trzy. Z tej kuchni piec piekarski z drzwiczkami żelaznymi. Wychodząc do sieni drugiej drzwi ze wszystkim. Inszych drzwi różnych, ze wszystkim, troje, jedno bez zamków. Z tej sieni idą cztery izby całe puste, w oknach tylko ramy. W trzeciej sieni pustej jest troje drzwi. Z której wychodzi izba narożna, okien w niej cztery bez zawias i antabek, szyb wybitych dwie, połap miejscami wypadł. Z średniej sieni są wschody drewniane na górę pod dach, który jeszcze niezupełnie podlepiony. NB. w tej oficynie we wszystkich oknach kraty żelazne.

Oficyna druga

Z pałacu idąc, po lewej ręce, do pierwszej sieni drzwi ze wszystkim, nad któremi okno także ze wszystkim. W tej sieni posadzka kamienna i połap [pułap] dobry. Z tej sieni dwoje drzwi sosnowych, ze wszystkim, do izb. I najprzód, po lewej ręce, w izbie posadzka kamienna, połap dobry, piec z białych

³ Tłumaczenie zob. przypis 28.

kafli dobry, komin dobry, okna cztery ze wszystkim. Za piecem drzwi sosnowe bez zamku. Stołów dwa. Z tejże sieni, po prawej ręce, izba, w której posadzka dębowa, połap cały, [k. 25] okien dwie ze wszystkim, stołów dwa, piec biały na fundamencie murowanym, dobry. Przy nim komin z drzwiczkami żelaznymi, bez zawias. Z tej izby drzwi, bez zamku, do drugiej izby, w której okno jedno dobre, ze wszystkim, posadzka drewniana, połap dobry. Z tej izby idą dwie komory, w których okna dobre i drzwi z klamkami. Do drugiej sieni wychodząc są drzwi ze wszystkim, nad którymi okno jedno dobre, posadzka kamienna, połap [!] dobry. Na drugą stronę drzwi także z takim że oknem. Po lewej drzwi zabite, drugie z zamkiem, do kuchni. Z kuchni do izdebki [drzwi] bez zamku. W tej izdebce okno jedno dobre. Po prawej ręce drzwi do izdebki, z zamkiem złym, okno jedno dobre, piec zielony dobry. Stąd idąc drzwi, po lewej ręce, do izdebki, z klamką. Po prawej ręce drzwi do izby wielkiej, także z klamką. W tej izbie okien cztery całych, posadzka kamienna, połap w kącie odpadł, pieca nie masz, stołów dwa, drzwi wszystkich z klamkami cztery. W trzeciej sieni drzwi z zamkiem, dobre, nad którym [!] okno jedno dobre, posadzka kamienna. Po prawej ręce drzwi z zamkiem do izby narożnej, w której posadzka do połowy kamienna, okien cztery ze wszystkim, szyba jedna stłuczona, połap w jednym miejscu wypadł, piec zielony dobry.

NB. Z średniej sieni idą wschody drewniane na górę pod dach. Tam jest drzwi troje bez zamków. Dach cały podlepów potrzebuje.

NB. Także i w tej oficynie okna generalnie wszystkie z kratami żelaznymi.

U JM Pana Chmielińskiego znajduje się:

Zamków ze wszystkim	N[umer]o	10
Zawias do drzwi	[No]	32
Zasuw do drzwi u góry	No	16
Zawias do okiennic	[No]	92

[Zabudowania gospodarcze]

Za oficynami jest stodoła murowana pod dachem trzciną dekowany, a na samym wierzchu dachówką pokrytym. Do tej stodoły z każdej strony jest wrót czworo, na hakach żelaznych i zawiasach, które się kłódkami zamykają. Z obu stron tej stodoły są stajnie pod dachówką. A najprzód idąc ze stodoły, po prawej ręce stajnia, do której drzwi wielkie. W tej stajni żłoby i drabiny dobre, podłoga miejscami zła, po jednej stronie przegrody na konie. Dalej idąc są także drzwi do wozowni. Nad tą stajnią i wozownią jest szpichlerz z da-

chem podlepianym i podłogą dobrze ułożoną. Okna z dachu wypuszczone drewniane, na zawiasach. Z drugiej strony także stajni pod jednym dachem pięć, do których osobnych drzwi także pięć. W tych stajniach podłogi złe, w drugich całe nie masz, żłoby na ziemi leżą. Na górze szpiclerz, ze wszystkim podobny pierwszemu.

[k. 28v] Drzewa się znajduje.

Słupów dębowych przy stajni	No 57
Podwalin dębowych pod wozownią	12
Tamże tarcic dębowych	16
Tamże sztuka drzewa, alias obladra	1
Murłatów, alias okapów do parkanu	30
Tarcic sosnowych	9
Pod folwarkiem drzewa obrobionego sosnowego	121
Tamże drzewo sosnowe nie obrobione	1
Kamieni ciosanych na dziedzińcu	4

Nadesłany: 24 I 2016

Nadesłany po poprawkach recenzyjnych: 15 III 2016

Zaakceptowany: 26 III 2016

Prof. dr hab. Jerzy Dygdała
Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla
Polska Akademia Nauk
e-mail: jdygdala@ihpan.edu.pl

SCHLOSS DES GROSSKRONSCCHATZMEISTERS
JAN JERZY PRZEBENDOWSKI IN LEESEN BEI DANZIG
IN DER ERSTEN HÄLFTE DES 18. JH.

Zusammenfassung

Schlüsselwörter: Königliches Preussen, Barockschlösser, Magnaten, Landgüter

Im 18. und 19. Jh. erhob sich in Kl. Lessen (poln. Lezienko), heute ein Teil des Dorfes Leesen (poln. Leźno) bei Danzig (poln. Gdańsk), ein herrliches Barockschloss und zugleich das größte Schloss im Königlichen Preußen. Es wurde 1884 errichtet. Später wurde an seiner Stelle ein deutlich kleineres Schloss im Stil der Neorenaissance erbaut, das bis heute erhalten geblieben ist und aktuell ein Hotel beherbergt. Das Schloss war für den Großkronschatzmeister Jan Jerzy Przebendowski, den damals wohlhabendsten Magnaten im Königlichen Preußen vorgesehen. Im Nationalen Historischen Archiv Weißrusslands in Minsk befinden sich unter den Akten aus der Zeit nach Radziwill Materialien aus dem 18. Jh. über die Güter in Leesen, u.a. ein Inventar des Schlosses aus dem Jahre 1730 und eine Aufstellung seiner Baukosten. Die beiden Quellen wurden im vorliegenden Beitrag veröffentlicht. Man kann ihnen entnehmen, dass die Bauarbeiten am Schloss 1717 aufgenommen und 1726 praktisch eingestellt wurden. Insgesamt verschlangen sie 183 926 polnische Zloty und 6 Groschen (23 000 damalige Taler). Im Lichte des Inventars aus dem Jahre 1730 unterliegt es keinem Zweifel, dass damals ein Teil der Schlossräume in Leesen gar nicht fertig gestellt war. Sogar in den bezugsfertigen Zimmern gab es praktisch keine Möbelstücke, Gemälde, Teppiche oder Polster. Dies ist darauf zurückzuführen, dass sich Jan Jerzy Przebendowski (gest. 1729) am Ende seines Lebens statt im Königlichen Preußen viel lieber auf seinen Landgütern in Großpolen und Warschau aufhielt, wo er auch einen großen, hervorragend ausgestatteten Palast besaß. Erst die späteren Eigentümer von Kl. Lessen – Dorota Henrietta Bielińska, geb. Przebendowska (die Tochter des Schatzmeisters) sowie Ignacy Przebendowski und Felicita Przebendowska, geb. Wielkopolska – nahmen die Fertigungsarbeiten in den Schlossinnenräumen auf, so dass sie dann auch beziehbar waren. In der zweiten Hälfte des 18. und im 19. Jh. gehörte der Palast der Familie Grabowski, Helffenstein und Höne. Zweifelsohne sollte der alte Palast in Leesen den Wunsch des Schatzmeisters Jan Jerzy Przebendowski, eines der wohlhabendsten Kronmagnaten, nach Prestige befriedigen. Die meisten späteren Gutsbesitzer, die über Landgüter in einigen oder einem guten Dutzend Dörfern verfügten, waren nicht im Stande, dieses enorme Bauwerk in gutem Zustand zu erhalten. Aus diesem Grund musste das Schloss einer deutlich bescheideneren Residenz weichen.

THE PALACE OF THE GRAND TREASURER OF THE CROWN
– JAN JERZY PRZEBENDOWSKI IN LEZNO NEAR GDAŃSK
IN THE FIRST HALF OF THE 18TH CENTURY

Summary

Keywords: Royal Prussia, baroque palaces, magnates, estates

In the 18th century and throughout most of the 19th century an awe-inspiring Baroque palace – the biggest in Royal Prussia – was erected in Lezienko, now part of the village of Lezno near Gdansk. It was dismantled in 1884, and in its place a new, much smaller Neo-Renaissance palace was built; it has survived until now and functions as a hotel. The palace was built for the richest magnate in Royal Prussia, the Grand Treasurer of the Crown Jan Jerzy Przebendowski. In the National Historical Archive of Belarus in Minsk, in the complex of the post-Radziwiłł files, there are materials from the 18th century concerning the estates in Lezno – for example, the inventory of the palace made in 1730 and the register of the construction costs. Both sources are published in this article. According to the sources, the construction work on the palace commenced in 1717 and was suspended in 1726. It cost 183 926 Polish zlotys and 6 cents (23 000 of thalers). In the light of the inventory of 1730 there is no doubt that some rooms in the Lezno palace had not been finished yet. Even in the rooms which were prepared for use, there was no furniture, tapestry or carpets. The reason for this was the fact that at the end of his life, Jan Jerzy Przebendowski (who died in 1729) spent more time in his estates in Greater Poland and Warsaw, where he had a large, fabulously equipped palace. It was not until the subsequent owners of Lezienko, Dorota Henrietta Bielińska née Przebendowska (the treasurer's daughter) and Ignacy Przebendowski with his wife Feliccyta Przebendowska née Wielkopolska undertook to finish the work on the palace to make it suitable to reside. Later, in the second half of the 18th century and in the 19th century the palace belonged to the families of the Grabowskis, Helffensteins and Hoenes. It is beyond doubt that the old palace in Lezienko was to satisfy the lust for prestige of one of the most affluent magnates of the crown – Jan Jerzy Przebendowski. The majority of subsequent owners, who owned several villages, were not in a position to maintain the huge building. Thus, the palace had to give way to a more modest mansion.